„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190

Wydanie wieczorne Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Nr. 323. Kraków, sobota, dnia 7 lipca 1906 roku. ROK XIV.

Strejki rolne i ich powody.

We wschodniej części kraju szerzy się coraz silniej agitacja za strejkiem rolnym, która ma swoje źródło częścią w nienawiści inteligentnych kół ruskich do polskiego społeczeństwa, częścią w usiłowaniu socjalistów, aby zdobyć jakieś wpływy wśród ludu wiejskiego. Nie mogąc w inny sposób pozyskać włościan ruskich dla swych wywrotowych zasad, — pragną socjaliści podniecić jego złe instynkty, licząc na niski stopień oświaty i kultury, tego od tylu wieków zaniedbanego i przez własne duchowieństwo opuszczonego ludu.

O ile wnosić można z wiadomości nadsyłanych ze stron zagrożonych strejkami, — agitacja prowadzona z wielką bezwzględnością ma często we powodzenie; — jakkolwiek rzeczywistych ekonomicznych pobudek do strejku właściwie wcale nie ma. Jest to zatem strejk czysto polityczny, który też głównie politycznemi środkami zwalczać na leży....

W każdym razie oceniać trzeba sytuację trzeźwo i spokojnie a zwłaszcza nie oddawać się przesadnemu pesymizmowi, który zawsze i wszędzie paraliżuje energię każdego działania.

Tymczasem po stronie polskiej, a mianowicie wśród obywatelstwa wiejskiego, wschodniej Galicji, — nie widać dotąd akcji, przeprowadzonej według pewnego programu, — a zato rozlegają się ciągłe biadania i narzekania, świadczące o dzi wnej nieporadności i apatji...

Zewsząd słychać odezwy do rządu o pomoc i obronę jakby sam rząd mógł w sprawie tak skomplikowanej i sięgającej w głąb stosunków społeczno-ekonomicznych, — spełnić wszystkie obowiązki, ciążące na społeczeństwie. Rząd robi, co może; mamy teraz na czele kraju namiestnika, którego poczucie obywatelskie, dobra wola, energia i rozum dają wszelką gwarancję, że władze spełnią swoje zadanie bez wahań i słabości, ale i najlepszy namiestnik nie poradzi nic w obec nieodłęstwa i zaślepienia ogółu.

Niewątpliwie strejki rolne organizowane na wschodzie, nie są objawem ekonomicznej obrony robotnika przed uciskiem kapitału, ale należałoby się zastanowić, — dlaczego agitacja zwrócona w pierwszej linji przeciwko właścicielom obszarów dworskich, znajduje się tak łatwy posłuch i sympatję wśród włościan?

Na to pytanie daje nam między innymi odpowiedź statystyka, która wykazuje, że *840 majątków ziemskich* prawie wyłącznie w środkowej i wschodniej Galicji, — należących do Polaków, — *jest wydzierżawionych żydom.*

W 870 wioskach zabrakło tego czynnika narodowego i kulturalnego, jakim jest, jakim powinien być dwór polski. W 870 wsiach niema bezpośredniego zetknięcia pomiędzy włościaninem ruskim a obywatelem Polakiem, — 870 narodowych posterunków, oddano w ręce obce.

Jakaż może być, jaka jest rola dzierżawcy żydowskiego na wsi? Jemu chodzi jedynie o wydobycie jak największego dochodu, i to w pierwszej linji przez obniżenie ceny pracy, — czyli przez redukcję płac robotników rolnych, a choćby nawet nie był zawodowym wyzyskiwaczem i lichwiarzem — a i takich jest niemało, — to i tak swój własny interes materjalny, zawsze stawiać będzie wyżej, niż wszystkie względy społeczne i etyczne.

Ale nie dość na tem. Żyd dzierżawca jest przecież człowiekiem obcym, który chce jaknajprędzej dorobić się majątku, — aby potem tę ziemię, która go zbogaciła, porzucić i szukać dla siebie właściwego środowiska w Wiedniu, w Berlinie, lub w ogóle tam, gdzie znajdzie przyjemniejsze życie i spotka rzesze swoich współwyznawców. On ani najdrobniejszej części swej pracy nie odda dla przyszłości kraju, dla dobra polskiego społeczeństwa, — bo cóż go obchodzą polskie narodowe interesy? Polakiem nie jest, — nawet z języka, — a z polską kulturą już absolutnie nic go nie łączy — jeżeli zaś odczuwa jakieś kulturalne potrzeby, to z pewnością, jedynie na tle niemieckiem, które go zawsze pociągać będzie; w każdym jednak razie decydującym czynnikiem jego postępowania z ludem, będzie własny materjalny interes, — a ten nakazuje mu schlebiać Rusinom raz dlatego, aby uśpić ich nieufność przy rozwikływaniu gospodarskich rachunków, — a powtóre, aby przez krótki czas, kiedy ziemię eksploatuje, uniknąć konfliktu agrarnego, zmniejszającego jego dochody.....

Więc żyd dzierżawca, gotów jest nawet na jakiś czas zostać ruskim narodowcem, jeżeli tylko sądzi, że mu to przyniesie jakąkolwiek korzyść...

To nam wyjaśnia do pewnego stopnia, owe coraz częstsze próby stworzenia polsko-ruskiego aljansu, skierowanego naturalnie przeciwko Polakom.

Czy w wielkich majątkach korzystniejszym jest pod względem społecznym system dzierżaw, czy własna administracja, nie będziemy rozstrzygać, to jednak jest pewnem, że jest *narodowym obowiązkiem właścicieli tych dóbr*, godzić się nawet na mniejsze dochody, byle znaleść dzierżawców chrześcijan. W mniejszych natomiast majątkach, oddawanie ich w dzierżawę żydom jest tylko objawem albo przykrej chciwości, — albo poświęcaniem ogólnych interesów dla osobistej wygody i przyjemności.

Ci niepamiętni swoich obowiązków obywatele powinni pamiętać, że za ich błędy pokutują w pierwszej linii współziemianie, a następnie cały naród, — i że minął już czas, kiedy można było wykonywać odziedziczone przywileje, bez żadnej za nie odpłaty na rzecz dobra powszechnego...

Jak można załatwić reformę wyb.

Wiedeń, 8-go lipca.

(Mm.) Ks. prałat Pastor przyjął dzisiaj naszego korespondenta i był łaskaw udzielić szeregu cennych oraz interesujących informacji o położeniu parlamentu.

Rzecz jasna, przedewszystkiem spytałem o losy reformy wyborczej.

— Wie pan doskonale — odparł ks. Pastor — że i ja osobiście i posłowie centrum ludowego i samo stronnictwo oświadczyliśmy się odrazu za reformą wyborczą, opartą na głosowaniu powszechnem. Nasze zastrzeżenia tyczyły się jedynie zabezpieczenia interesów narodowych z pomocą odpowiedniej ilości mandatów i sparaliżowania zakusów centralistycznych. Nikt goręcej od nas nie pragnie przyjścia do skutku reformy wyborczej demokratycznej. Widzimy bowiem jasno, że demokratyzacja narodu polskiego i jego dobro publiczne idą w parze. Drugie opiera się na pierwszej. Niestety, trzeźwe rozpatrzenie się w kalendarzu nasuwa nie tylko mnie jednemu, ale również innym zwolennikom reformy wątpliwość poważną, czy uda się nam doprowadzić do skutku to wielkie i owocne dzieło jeszcze przed ustawowem rozwiązaniem Izby poselskiej.

— Jak to mam rozumieć? — spytałem.

— Proszę posłuchać — objaśniał ks. prałat. — Wierzę i chcę wierzyć, iż komisja reformy wyborczej załatwi przekazane jej ustawy jeszcze przed ferjami. Powiedzmy, że je skończy do dnia 1 sierpnia. Będzie to poświęcenie osobiste posłów — owa praca wśród skwaru wielkiego miasta, narażonego na wielkie upały, praca, trwająca często od 9 rano do późnego wieczora. Trzeba jednak zdecydować się na tę pracę. Potem Izba poselska odpocznie do dnia 10 września, nie później. Przypuśćmy, że olbrzymia większość Izby poselskiej, zdoła utrzymać w karbach zapędy przeciwników reformy, Niemców rozmaitych odcieni, i że dzięki temu w trzy do czterech tygodni, w pierwszej połowie października Izba poselska załatwi przedłożenie wyborcze. Powiadam jednak, iż byłaby to ewentualność bardzo pomyślna. Przedewszystkiem trzeba się liczyć z naturalnym u wielu posłów popędem wygadania się, naturalnym u tych, którzy nie są członkami komisji reformy wyb. Powtóre przeciwnicy reformy, jawni i skryci, będą robili szybkiemu załatwieniu reformy trudności. Powtarzam atoli, że przyjmuję ewentualność pomyślną: w pierwszych dniach października Izba poselska uchwali reformę i ta reforma przejdzie do Izby panów. Zna pan nastrój tej instytucji. Nie można powiedzieć, aby ów nastrój był przychylnym dla reformy wyborczej. Zresztą tempo pracy w Izbie panów jest bardzo powolnem. Należy się z góry przygotować, że obrady w komisji i w plenum Izby Panów potrwają do czterech tygodni. Że Izba panów uchwali reformę wyborczą, jestem pewnym. Ale z drugiej strony zachodzi obawa, że Izba panów poczyni w projekcie uchwalonym przez Izbę poselską, zmiany, i to kto wie, czy zmiany, możliwe do przyjęcia przez zwolenników szczerej demokracji. Zajdzie potrzeba nowych układów kompromisowych. Nie są one straszne, gdy ma się czas do prowadzenia rokowań. Ale takie układy, prowadzone w ostatniej chwili, niejako z ostrzem gilotyny na karku, rzadko kończą się pomyślnie. Tymczasem w dniu 12 grudnia 1906 r. trzeba stosownie do ustawy rozwiązać Izbę poselską. Kompromis może dojść do skutku, ale może i nie dojść, czyli, zaczyna się loterja. Takiego zaś wielkiego dzieła nie wolno powierzać przypadkowi.

— Cóż tedy robić?

— Nie życzyłbym sobie oktrojowania z góry, bo to czyn antykonstytucyjny. Nie chcę myśleć o wyborach na podstawie dawnej ordynacji wyborczej, ponieważ takie wybory z uwagi na rozgorączkowanie umysłów mogłyby się przerodzić w katastrofę. Im jaśniej patrzymy się na całą sprawę, tem dowodniej się przekonywamy, że baron Gautsch popełnił błąd, rzucając hasło reformy wyborczej w ostatnim roku okresu prawodawczego. Możnaby więc ten błąd naprawić, gdyby Izba poselska — jak wielu posłów doradza, na podstawie większości kwalifikowanej uchwaliła ustawę, mocą której posłowie dotychczasowi zatrzymaliby mandaty jeszcze na rok jeden. Wówczas w uchwalenie reformy wyborczej wierzę stanowczo.

Ruch polityczny w kraju.

Wiec w Zalesiu.

Już w roku 1905 poseł Bomba sprowadził na 2 z rzędu wiece, ludowców Stapińskiego, Kubika, Wilka i chciał, jednym zamachem cały powiat Rzeszowski pozyskać dla swojej awanturni czej i szkolnej polityki, a Stapiński czupurnie głosił, iż Budziwoj jest bramą do powiatu Rzeszowskiego, przez którą on wyjeżdża.

Tymczasem spotkali się ci panowie z posłem Szajerem i księdzem Stojałowskim i zostali.. wyproszeni przez drzwi i okna.

W dzień Zielonych świąt zwołał poseł Bomba wiec do gospodarza Marcina Ferenca w Zalesiu pod samym Rzeszowem.

Na wiec ten zaprosił Bomba wszystkich socjalnych demokratów z Rzeszowa, którzy też przy byli w liczbie przeszło 60, między niemi większa połowa żydów i zaczęli wrzeszczeć i krzyczeć na posła Szajera.

Zgromadzonym wieśniakom zachowanie się socjalistów tak się nie spodobało, że ich po prostu pędzili.

Mimo zaś, że Bomba w bezczelny sposób szar pał posłów X Stojałowskiego i Szajera na wniosek gospodarza ze Słociny Stanisława Stania wło ścianie dali tym posłom votum ufności przez gromki okrzyk, a Bombie zawołali „Hańba ci żydowski parobku!“

W dniu 10 czerwca b. r. zwołał poseł Szajer publiczne zgromadzenie do tejże samej wsi i tego gospodarza, gdyż tak w zeszłym roku przyobiecał.

Zgromadzenie było bardzo liczne, gdy sami zgromadzeni obliczyli się ustawiając się w setki na 1000 ludzi.

Zagaił poseł Szajer, wspominając o zeszłorocznem zgromadzeniu, dodając, że jak obecni tu świadkowie opowiadają, miał Bomba napaść ze socjalistami rzeszowskimi na wiec, aby go rozbić.

Następnie zaproponował zebranym, — by wydali prezydjum wiecu i przedstawił na przewodniczącego Jędrzeja Gliwę, wójta gminy Zalesia, na zastępcę Jana Stania wójta ze Słociny, na sekretarza Wojciecha Piątka ze Trzciany, zaś Jana Guniewskiego, Michała Sępa i Józefa Guniewskiego i Piotra Pasterza na ławników. Zgromadzeni jednomyślnie zatwierdzili tę propozycję podniesieniem rąk.

Przewodniczący witając zgromadzonych, jędrnie przemówił:„Witam Was drodzy, tem szczerzej i serdeczniej, że jesteśmy wszyscy z pód jednego sztandaru „Centrum chrześcijańskiego“. Dziś nie masz tu socjalistycznych drabów, ani zło śliwego przeniewiercy posła Bomby, który nam w zeszłym roku żydowskich socjalistów naprowadził. Niesłyszano, niewidziano, ażeby żyd socjalista pragnął kiedykolwiek dobra polskiego i chrześcijańskiego chłopa on tylko go otumanić, oszukać i wyzyskać potrafi, a zatem wzywam was i proszę, gdyby się przypadkowo socjaliści z Bombą tu zjawili, pokażcie im naszą chrześcijańską solidarność i naszą chłopską siłę.

Wzywam was i proszę, abyście wszędzie i na każdem miejscu solidarnie bronili naszych spraw, ostro występowali przeciw obłudnikom lu dowcom i ściśle połączonym z niemi socjalistom, okazując im na każdym kroku naszą wyższość chrześcijańską i naszą miłość ku sztandarowi stronnictwa Centrum, na którem wyszyte jest hasło „Za wiarę i ojczyznę!“

Następnie zabrał głos pos. *Szajer* i zdał sprawozdanie z swej czynności parlamentarnej, sejmowej i w radzie powiatowej. Szajer mówił płynnie, jędrnie, i szybko przez 3 i pół godziny, tak, że każdy nawet po raz pierwszy na wiecu obecny dokładnie go zrozumiał; to też gdy przewodniczący wniósł dla niego votum zaufania, zgromadzeni bijąc z całych sił w dłonie, zawołali:

„Niech żyje Szajer, nikogo nie chcemy mieć nadal posłem, tylko naszego posła Szajera!“.

Zabrał głos Smagała ze Trzciany, który ‹ becnie jest dzikim i na pół ludowcem, zachęcając do zakładania kas Reiffeisena i kółek rolniczych oraz sklepów i gospod chrześcijańskich.

Sekretarz Wojciech Piątek poparł w swej wyrazistej mowie, jasnemi zdaniami wywody Smagały, zachęcił do czytania, przedewszystkiem najstarszej gazety „Wieńca i pszczółki“, oraz innych centrowych pisemek, i jasno wykazał jak to Stapiński jest mistrzem kłamstw i fałszu przyczem wskazał na artykuły „Przyjaciela ludu“, o wiecu Centrum w Świlczy, o którym „Przyjaciel“ pisze, że Szajer, księża i inni referenci pletli głupstwa i że wiec nie udał się wcale. Mówca wezwał na świadectwo tych, którzy byli w Świlczy, jak tam było, na co powstał krzyk: *Stapiński wszędzie i zawsze w „Kurjerze“ i „Przyjacielu“ we wszystkich artykułach kłamie za co mu hańba. Wszyscy krzyknęli 3 razy „hańba Stapińskiemu!“*

Ciekawem było jak gospodarze z Budziwoja, których było 16, zaczęli opowiadać, że Bomba odkąd poszedł do ludowców i pobratał się z socjalistami, zdradzając swych wyborców, kompletnie stracił zaufanie w swej wsi i okolicy, tak, że jeżeli gdzie chce urządzić zgromadzenie, to mu miejsca odmawiają, a jak dostanie jaki lokal to towarzyszy mu jego socjalistyczna banda, — jak to miało miejsce w Zwinczycy, gdzie z obawy przed swo imi wyborcami musiał się zamknąć z żydkami, na czele których stał socjalista adwokat Penz, aż do 11-tej godziny w nocy, gdyż obawiali się wyjść, albowiem w sąsiedztwie u wójta Stanisława Miąsika zebrała się spora liczba gospodarzy, którzy spokojnie się zabawiali, czasem tylko szły patrole naokoło domu, gdzie był Bomba i żydkowie. Dopiero na prośbę Szajera odstąpiono od patrolowania by socjalistyczni żydkowie i Bomba mogli się w całości ulotnić.

W gminie własnej Budziwoju został Bomba przykładnie przez gospodarzy obity. Jedna Budziwojanka powaliła Bombę na ziemię, a bijąc go powrósłami wołała: „masz nietykalność paskudniku żydowski!“!

Opowiadano też inne przykłady nadużyć Bomby. To też zgromadzenie, na wezwanie kilku gospodarzy i na przedstawienie przewodniczącego uchwaliło posłowi Bombie wotum nieufności i krzyknęło mu gromkie „hańba“!

Dalej uchwalono rezolucje: o przystąpienie do Centrum ludowego i za powszechnem, bezpośredniem, tajnem i równem prawem głosowania i za pojedyńczymi, a nie proporcjonalnymi wyborami.

Przy końcu pożegnali zgromadzonych posel i przewodniczący intonując pieśni: „Serdeczna matko“, „Boże coś Polskę“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Bartoszu, Bartoszu!“

Zgromadzeni podnieśli okrzyk na cześć księży Stojałowskiego, Pastora, i Spisa i o 9-tej godzi nie spokojnie rozeszli się do domu.

Rożdiestwieński przed sądem.

Petersburg, 4 lipca.

Dzisiaj sąd wojenny w porcie kronsztadzkim roz począł rozpatrywanie sprawy o kapitulację bez bitwy torpedowca „Biedowyj“ z którym, jak wiadomo dostał się do niewoli po bitwie Tsuszimskiej admirał Rożdiestwieński

W sprawie tej stają przed sądem jako oskarżeni: adm. Rożdiestwieński — za dopuszczenie do kapitulacji torpedowca „Biedowyj“, pomimo, iż stan jego zdrowia pozwalał mu nie dopuścić do tego; kapitana Clanie de Colonge i pułkownika

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłomaczona z rosyjskiego przez dr. M. S.

85. Ciąg dalszy.

— Więceś ty z odbiorcami się zabałamucił, Tałałeju Iwaniczu? — spytała go, cała drżąca od złości, która ją porywała.

— Zdaje mi się, żem ci to już mówił.

— Słyszałam. A przecież bardzobym chciała wiedzieć, gdzie z nimi się zabawiałeś?

— Pozwól. Najprzód jedliśmy obiad u Ciastowa.

— To wczoraj było?

— I wczoraj i dzisiaj... A potem pojechaliśmy do ogrodu „Ermitaż“.

— To dzisiaj?

— I wczoraj.

— Ach i wczoraj. I prosto z „Ermitaża“ do domu?

— Do domu.

— Przypomnij sobie dobrze Tałałeju Iwaniczu...

— Znowu od początku? Djabli wiedzą po co to...

— Więc prosto do domu? Tak? Dobrze to pamiętasz?

— Doskonale pamiętam...

— A dlaczegóż cię, twój dorożkarz wczoraj przywiózł od Arbackich Wrot?

Tałałej wzdrygnął się i zbladł. Nigdy się nie spodziewał takiego zapytania od żony i zmięszał się.. Matrena Teodorowna zauważyła to zmięszanie się Tałałeja i zadrżały jej nogi ze wzruszenia.

— A więc nie wiesz, w jaki sposób znalazłeś się przy Arbackich Wrotach? — spytała go rwącym się głosem.

— Jakże mam nie wiedzieć, zorjentował się nakoniec, to przecież bardzo rzecz prosta. Jeden z odbiorców zatrzymał się u znajomych na Arbacie... ja go tam odprowadziłem, a stamtąd pojechałem do domu... Co ty w tem widzisz dziwnego, dalibóg nie pojmuję. Matrena Teodorowna popatrzyła na męża i milcząc, zaczęła się rozbierać... Tałałej siedział i czyścił paznokcie, czekając, czy żona jeszcze co nie powie.

Ona rozebrała się, położyła się do łóżka i odwróciła się od męża.

Tałałej obruszył się i wstał.

— Dobranoc ci Matreno, przemówił, zbliżając się do łóżka, ja idę do mojego gabinetu..

— Idź, pogaś tylko świecę jeżeliś łaskaw.

Tałałej postał jeszcze chwilę, chciał coś jeszcze powiedzieć żonie, ale jakoś mu się nie kleiło. — Tam na Arbacie powiedział wszystko co mógł i chciał wypowiedzieć z całego serca, tu trzeba było tylko kłamać i kłamać.

„A czyby nie powiedzieć wszystkiego?“ przemknęła mu myśl, od której przebiegły go dreszcze wzdłuż kręgosłupa. — Nie, później... potem.. nie teraz...

Tałałej pogasił świece i stąpając ostrożnie, jakby się znajdował w pokoju chorego, wyszedł na kurytarz. Wszedłszy do gabinetu, otworzył okno do ogrodu i odetchnął swobodnie. — A Matrena Teodorowna leżała bez ruchu na szerokiem swem łożu pod atłasową kołdrą. Po twarzy jej spływały strumienie łez, lecz ona ich nie czuła. Całą ją pochłonęła myśl, że ma rywalkę i że przyszedł koniec jej szczęścia. —

LXXII.

Matrena Teodorowna nie pamiętała, kiedy owej nocy zasnęła. Obudziła się o dziesiątej godzinie i gdy pokojówka przyszła ją ubierać, nie przemówiła pani do niej ani słowa. Umywszy się i wyszedłszy na terasę zobaczyła tam męża, który siedział na kanapie i bawił się z kotką. Matrena Teodorowna zupełnie się nie spodziewała zastać Tałałeja, szczególnie po wczorajszej scenie, to też patrzyła na niego zdziwiona. Tałałej wolno powstał z kanapy i zbliżył się do przypatrującej się mu żony. Twarz miał bladą, oczy świeciły się mu gorączkowo. Matrena Teodorowna, która też dzisiejszej nocy prawie nie spała, znała ten blask. „Nie spał tak jak ja“ — pomyślała i do serca jej zaczęło się zakradać współczucie dla męża, który, któż to może wiedzieć, może i nie tak czarny jak ona go sądziła.

— Ty w domu? spytała go, widocznie kontenta z tego, że mąż jest wdomu.

Tałałej delikatnie przycisnął usta do czoła żony i odrzekł:

— Trzeba odpocząć po odbiorcach.

— Mówisz, że ciebie to męczy, krótko zauważyła Matrena Teodorowna siadając za samowarem, a i pobladłeś i schudłeś przez te dwa dni. Tałałej milczał. Powoli wypił herbatę i zeszedł z terasy do grodu. Dzień był ciepły i pogodny. Lekki wiaterek wesoło igrał z listkami i wzlatywał na wierzchołki sosen, które pod jego podmuchem melancholijnie pochylały swoje konary. — Tałałej wszedł do altanki stojącej w najdalszym zakątku ogrodu i przylegającej szczelnie do ogrodzenia skąd patrząc na przechodzących i przejeżdżających mimo letników rozbierał męczące go pytanie: co będzie dalej?

Kłamać i odgrywać rolę kochającego męża gdy równocześnie kocha inną, na to mu nie wystarczy ni sił ni charakteru. Powiedzieć całej prawdy nie mógł i z litości do żony jedynej istoty która zawierzyła jego sumieniu i oddała mu wszystko co miała. „Tem ją zabiję.. Niechaj raczej się dowie od kogo innego, byle nie odemnie Rzucić wszystko, zapomnieć, nie mogę... ciągnie mnie ku tamtej jak odmęt... nie mogę, nie mam sił, by się oderwać.... O, te jej czy... one to.. lezą mi w duszę i jak świdrem w serce mi się wkręcają.. Boże mój cóż to za męczarnia, co za męczarnia!“. Tałałej usiadł na ławce, opuścił głowe i przymknął oczy. I ani jeszcze nie zdążył zamknąć ich, gdy przed nim stanęła blondynka i patrzała na niego tak cudownie, bezbrzeżnie kochająco, że Tałałej na chwilkę zapomniał o męczącem go pytaniu i o litości jaką czuł dla Matreny Teodorowny.

— Najdroższa najukochańsza! szeptał, jakby chciał na dłużej przy sobie zatrzymać czarowny obraz ukochanej dziewczyny, który zawładnął jego całą istotą i jego zwichrzonemi myślami.

— Nie, dłużej tak nie mogę! — wyrzekł — przychodząc do siebie; pójdę zaraz do żony i powiem jej wszystko....; wszystko porzucę, wszystko oddam, mnie niczego nie potrzeba... Z czem tu przyszedłem z tem i odejdę... Zostanę subjektem u starszyny, ale od żony nie wezmę ani kopiejki... tak będzie lepiej uczciwej, byle tej męki duszy oszczędzić...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Filipowskiego — za to, że dowodząc torpedowcem „Bujnyj“, na którym znajdował się wtedy raniony adm. Rożdiestwieński — postanowili wspólnie w razie spotkania nieprzyjaciela, nie przyjmować bitwy i podać się, a po przeniesieniu adm. Rożdiestwieńskiego na torpedowiec „Biedowyj“, skłonili do kapitulacji kapitana i oficerów torpedowca „Biedowyj; kapitan torpedowca „Biedowyj“ Baranow, — za dopuszczenie do kapitulacji, oraz lejtnanci Wieczesłow i Leontjew, kadeci Brien-de Lassi i Koladyński, kapitan Siemienow, leitnant Krzyżanowski, kadet Demczyński i szt. kapitan Iliutcwicz — za udział i nieprzeszkcdzenie kapitulacji.

Co do samego Rożdiestwieńskiego, to akt oskarżenia wcale nie roztrząsa ani przygotowań do boju, ani prowadzenia samej bitwy, oskarża tylko adm. o jego zachowanie się na torpedowcu „Biedowyj“ podczas kapitulacji. której przebieg przedstawia mniej więcej w następujący sposób:

Kiedy Rożdiestwieński był kilkakrotnie zraniony na pancerniku „Suwcrowie“ i w stanie nieprzytomnym został przeniesiony na torpedowiec „Bujny“, gdzie po opatrzeniu go przez felczera Kudinowa przyszedł do siebie, to na zapytanie: „Jak się czuje“ odrzekł zapytaniem „Czy jest biała flaga “ „Co się stało z Suwcrowem “ Czy na nim jeszcze powiewa flaga admiralska?Na miłość Boga! niech nie zdejmują tej flagi!“ I zaraz po tem znów zemdlał, ale swem pierwszem zapytaniem o białą flagę w obecności załogi, odrazu ją zdemoralizował. W parę godzin potem, kiedy admirał zapadł w głęboki sen, torpedcwce japońskie tak otoczyły Rosjan, że admirała znowu przeniesiono na bardzo szybki kontrtorpedowiec „Biedowyj“, przyczem Rożdiestwieński się nie obudził. Kontrtorpedowiec wyrwał się z linii bcjowej i począł umykać, ale wkrótce potem znowu się natknął na Japończyków, którzy zaczęli strzelać. Rożdiestwieński się nie obudził. Oficerowie odbyli radę. Większość przemawiała za podniesieniem białej flagi, lecz kapitan Iliutowicz powiedział, że nie uczyni tego inaczej, jak na rozkaz admirała Rożdiestwieńskiego. Wszyscy tedy poszli, aby go obudzić. Przechodząc przez pokład widzieli, że żołnierze robią z prześcieradeł białą flagę. Oficer Wurm zapytał ich, co to znaczy, a oni odrzekli, że przecież sam admirał jeszcze na torpedowcu „Bujnym“ zapytywał, czy jest biała flaga. Admirała nie można się było dobudzić. Lekarz Trzelewski oznajmił, że przed chwilą opatrywał go, ale to go tak zmęczyło, że oto leży bez czucia, lecz przed opatrunkiem mówił coś do sternika Michajłowa. Wezwano więc sternika, który rzekł: „Admirał kazał sygnalizować „Groźnemu“, aby umykał prosto do Władywostoku, a po chwili dodał, że trzeba się poddać“. Zanim oficerowie wyszli od admirała, żołnierze już podnieśli białą flagę, a japoński okręt „Sazanami“ brał „Biedowego“ na buksyr.

Tak się przedstawiają w pobieżnym zarysie okoliczności, towarzyszące kapitulacji torpedowca „Biedowyj.“

Rozprawa sądowa, której przewodniczy jen. Izwiekow, odbywa się w obecności licznej publiczności. Wszyscy podsądni zjawili się w mundurach, z wyjątkiem adm. Rożdiestwieńskiego, który ubrany jest po cywilnemu. Ma on wygląd bardzo schorowany, a na czole są widoczne ślady ran.

Oskarżonych broni oprócz wojennych obrońców kilku adwokatów cywilnych, a kadeta Dembczyńskiego, jego ojciec — słynny „metereolog“ i publicysta Dembczyński. Jedynie tylko Rożdiestwieński niema obrońcy, i broni się sam, a właściwie nie broni,lecz..oskarża,prosząc o najwyższy wymiar kary!

Na zapytanie przewodniczącego, czy poczuwa się do winy, Rożdiestwieński odpowiedział, że „nikt nie jest winnym, oprócz niego“, poczem wygłosił dłuższą mowę, w której uzasadniał to twierdzenie.

W długim, ściśle fachowym wywodzie, przekonywał sędziów, iż wydany przezeń przed bitwą rozkaz był nieścisły i niedostateczny, nie uwzględniał wszystkich możliwych ewentualności, skutkiem czego podkomendni jego — zostali wprowadzeni w błąd i nie mogli spełnić należycie swych obowiązków. „Powtarzam — mówił admirał — że jeśliby mój rozkaz był jaśniejszy, to w historji bitwy tsuszimskiej nie byłoby tej smutnej karty.“

Następnie Rożdiestwieński omawiał sam fakt kapitulacji i swoje zachowanie się, po otrzymaniu ran, na torpedowcu „Biedowyj“. „Świadkowie — mówił — którzy zeznali, że byłem wtedy w malignie, są w błędzie. Byłem chory, często zasypiałem, lecz za każdym razem, kiedy się budziłem, lub kiedy mnie budzono, wszystko słyszałem, wszystko widziałem i posiadałem zupełną świadomość.

„Wobec powyższych faktów — kończył swą „obronę“ Rożdiestwieński — twierdzę, że nikt oprócz mnie nie jest winien kapitulacji torpedowca „Biedowyj“ bez bitwy. Ja wydałem rozkaz, który całą eskadrę postawił w fałszywem położeniu i kazał przypuszczać załodze, że głównem jej zadaniem jest ratowanie mego życia; ja odpowiedzią swoją kapitanowi torpedowca „Bujnyj“ podsunąłem wszystkim myśl o konieczności oddania torpedowca bez bitwy; ja, w końcu, kiwnięciem głowy, dałem rozkaz kapitulacji torpedowca, gdy został on napadnięty przez nieprzyjaciela.

Powyższe przemówienie Rożdiestwieńskiego, który domagał się najsurowszej dla siebie kary, „aby wzburzona opinja publiczna znalazła zadosyćuczynienie“, wywołało powszechną sensację. Niektórzy widzą w tem tylko chęć wywołania efektu, gdyż właściwie, za tę część działalności Rożdiestwieńskiego, za którą stanął przed sądem tj. od chwili otrzymania ciężkich ran, trudno go obwiniać, gdy faktycznie był on na pół nieprzytomny, a co za tem idzie, nie odpowiedzialny za swe czyny. To też można spodziewać się, że wobec tego, iż oskarżenie nie dotyczy wcale całej działalności Rożdiestwieńskiego jako wodza eskadry, zostanie on, pomimo iż sam żąda surowej kary, uwolniony.

Czy przypuszczenia to sprawdzą się i jaki zapadnie wyrok co do innych oskarżonych, dowiemy się dopiero za dni kilka, gdyż z pewnością sprawa przeciągnie się dość długo.

Nowa krzywda.

Przed kilku dniami zaledwie poruszaliśmy sprawę krzywd, jakich ze strony socjalistycznej doznają robotnicy. Ostatnie kilka dni przyniosło znowu ciekawe obrazki tej gospodarki, która na każdym kroku okazuje, że czas już zerwać z nią bo może tylko do ruiny doprowadzić robotników.

Ostatni strejk stolarzy w Krakowie był typowym przykładem pod tym względem, jak socjaliści umieją wykorzystać robotników; kiedy na hasło rzucone ze strony „towarzyszy“ rozpoczeli robotnicy strejk w poniedziałek 25 czerwca, socjaliści obiecywali im złote góry; zapewniali strejkujących, że organizacja ich jest bogata. że potrafią zapewnić im pomoc na czas bezrobocia nie tylko miesiąc, ale choćby i pół roku. Wzywali więc do solidarności i wytrwania.

Czeladnicy stolarscy wierzyli tym szumnym obietnicom; dlatego też twardo obstawali przy swoich warunkach. Buta socjalistów miała się jednak skończyć w bardzo krótkim czasie. Już we środę przebąkiwali o „trudnych warunkach“ i t. p. We czwartek zaś zaczęli już namawiać robotników, aby zgodzili się na warunki przez majstrów proponowane. W piątek zaś zmuszali wprost robotników do ugody. Najciekawszy jednak moment nastąpił w sobotę 30 czerwca. Miano mianowicie w tym dniu wypłacić zapomogi strejkowe. I otóż okazało się, że w kasie z tych szumnie reklamowanych pieniędzy nie było ani halerza. Strejkujący robotnicy nic nie dostali. Nie dość na tem. Kiedy przyszła do biura organizacji żona robotnika Bogusza, domagając się wypłaty tego co obiecywano, zrzucono ją ze schodów i pędzono przez ulicę.

Tego było już za dużo robotnikom. Widząc jakie nadużycia na ich skórze się dzieją, z przekleństwami rzucali pod nogi przywódcy statuty stowarzyszenia. Początek dał robotnik Batko.

W sobotę więc nie wypłacono strejkującym żadnych zapomóg. Postanowili jeszcze raz przyjść w niedzielę, a gdy i wtedy nadaremnie się wyczekali, przychodzili jeszcze w poniedziałek wieczór i we wtorek rano **za każdym jednak razem puszczano ich z kwitkiem.**

Ostatecznie wrócili do pracy zyskawszy 10 procent podwyższenia płacy i pół godz skrócenia dnia pracy. Warunki te dali im **majstrowie.** Ostatecznie więc w istocie rzeczy strejk był dla stolarzy czeladników klęską no i .... ogromnąstratą pieniędzy.

W łączności z tą sprawą przedstawiono nam jeszcze drugi fakt, który wydarzył się jednemu z strejkujących czeladników stolarskich w „kasie chorych“.

Robotnik Wilhelm Cz. ojciec czworga dzieci zachorował na nogę. 24 czerwca przyszedł na ordynację do Dr. Bobrowskiego. Po zbadaniu, namaszczeniu i zabandażowaniu oznajmił mu doktór, że będzie musiał kilka dni pozostać w domu. Tem samem więc robotnik ten został całkiem formalnie uznany przez urzędowego lekarza za niezdolnego do pracy, ponieważ zaś niezdolność ta miała się przeciągnąć dłuższy czas, bo przeszło tydzień, powinien był lekarz zgłosić go do wypłaty zapomogi, jaką w takim wypadku kasa jest obowiązaną wypłacić.

Dr. B. kazał zgłosić się robotnikowi do opatrunku we środę i w sobotę. Kiedy też robotnik ten w sobotę do opatrunku przyszedł nie zastał już dr. B. ale jego zastępcę. Gdy od niego zarządał kwitu na wypłacenie mu zapomogi za czas, kiedy z polecenia doktora kasy nie pracował, ten odpowiedział mu że zapomogi nie dostanie, bo go dr. B. „do kontroli“ nie wpisał.

Dr. Kapellner , do którego jako naczelnego lekarza robotnik Cz. z zażaleniem się udał. również mu wypłaty zapomogi odmówił. Między innymi argumentami tłomaczono temu robotnikowi „ że teraz i tak strejk u was, tobyś przecież i tak nie robił“......

Ciekawe jednak, co to ma jedno z drugiem wspólnego. Strejk to przecież nie chwila lenistwa, ale chwila walki o polepszenie płacy ze strony robotników. Nie może więc ten czas być uważany za taki w którym robotnik jest dobrowolnie bez pracy. Zresztą i wtedy nawet kasa chorych jest obowiązana do wypłacenia zapomóg, o ile robotnik jest chory. Miarą bowiem tego, czy kasa ma płacić czy nie, jest przedewszystkiem przepis o regularnem uiszczeniu wkładek. O ile ten warunek jest dopełniany obowiązki kasy wobec chorego ubezpieczonego, — którego formalnie za chorego uznał lekarz — trwają w całej pełni.

Ostatecznie robotnik ten wstrzymał się od pracy na polecenie formalne doktora kasy. Nie wchodząc już nawet w to, czy on był faktycznie tak chory (co nawiasem w tym wypadku było), że nie mógł w żaden sposób zarobkować, czy nie ponieważ według wszelkich przepisów dopełnił ordynacji lekarskiej zapomoga mu się należy.

Nie może więc kasa chorych powoływać się na jakieś tam niezapisanie „do kontroli“, bo gdyby o to chodziło, to ostatecznie wystarczy, że był w międzyczasie dwa razy opatrywany przez doktorów kasy—ani też uważać pretensji robotnika za przepadłą. Nieuwaga urzędnika kasy nie może przecież pociągać szkody dla członków kasy za sobą.

Tak więc robotnik ten ani za strejk. ani za chorobę z kasy nic nie dostał. Co on też tym czworgu dzieciom dał jeść i za co?

W. H.

Z opowiadań więźnia politycznego

II.

W poprzednim artykule opisaliśmy areszty po cyrkułach i w Ratuszu (w wydziale śledczym) oraz sposób translokowania stamtąd więźniów do cytadeli. Warunki, w jakich przebywają „przestępcy“ polityczni w kazamatach cytadeli i w forcie Aleksieja, są wcale nie lepsze.

„Cele cytadeli — opowiada więzień — przepełnione. Przeznaczone na 24 osób, mieszczą po 40 i więcej więźniów, tak że wypada co najwyżej po 16 centymetrów na osobę. Znajdowałem się w jednej z cel fortu Aleksieja, tak zapchanej więźniami, że w nocy formalnie nie podobna było się przewrócić, bez poruszenia sąsiadów.

Warunki pobytu pogarsza wilgoć straszna, tak że nawet w lecie ściany cel ciekają wodą. Pochodzi to stąd, że kazamaty, w których siedzą więźniowie miesiącami, a nawet latami, znajdują się całe pod ziemią.

Żywność marna, o wiele nawet gorsza od tej, jaką otrzymują żołnierze, pomimo, iż magistrat miasta Warszawy asygnuje zarządowi wojskowemu 5000 rb. miesięcznie na utrzymanie więźniów. Otrzymują oni dwa razy dziennie kaszę i gorącą wodę t. z. „kipiatok“, tudzież raz na dzień kawałek stęchłego mięsa! To wszystko czem muszą się żywić więźniowie polityczni, gdyż obecnie nie pozwalają, jak dawniej, na kupowanie sobie jedzenia z miasta.

W takich warunkach rzecz prosta, choroby są na porządku dziennym. Wówczas po długich staraniach więźnia przenoszą do t. zw. „szpitala“ Warunki jednak chorego nie o wiele są tam lepsze. Ów „szpital“ bowiem więzienny w cytadeli liczący zaledwie 40 łóżek zasługuje na miano wszystkiego, tylko nie szpitala. Dość powiedzieć, że na wszystkie literalnie choroby stosowane są tam tylko dwa lekarstwa: jodyna i oleum ricini! Leczenie chorego na zapalenie mózgu polegało jedynie na tem, że... jodynowano mu głowę! A przytem dozoru żadnego, oprócz naturalnie straży wojskowej, pilnującej, aby chorzy nie uciekli. Poza tem w gorączce i malignie mogą bez przeszkody porozbijać sobie głowy. Jak przytem wogóle „naczalstwo“ obchodzi się z chorymi świadczy fakt następujący. Jeden z więźniów, którego miano wysyłać i którego ukuto w kajdany dostał ataku epileptycznego. Pomimo, iż rzucał się w strasznych konwulsjach nie zdjęto mu kajdan, które przy strasznych skurczach poprzerzynały ciało aż do kości.

Straż w cytadeli pełnią żołnierze garnizonu warszawskiego, na łaskę i niełaskę których są zdani więźniowie. Od ich humoru zależy los więźniów, których mogą bezkarnie bić kolbami, a nawet i strzelać do „buntowszczyków“. Trzeba tu jednak podkreślić fakt, który sam — mówi wię-

zień — stwierdziłem, siedząc dłuższy czas w porcie Aleksieja. Oto pod wpływem agitacji rewolucyjnej w wojsku, w niektórych oddziałach daje się spostrzegać obecnie zupełnie inny stosunek żołnierzy do więźniów. Nie brak żołnierzy, którzy nietylko nie znęcają się nad więźniami, lecz nawet, o ile to możliwe, okazują im swą sympatję i pomoc.

Wcytadeli znajdują się więźniowie najrozmaitszych kategorji. W jednej celi siedzą nieraz ludzie, którzy za dni kilka mają wyjść na wolność, obok skazańców, czekających swego losu na szubienicy...

W niektórych kazamatach położonych bliżej wrót „Iwanowskich", jak również w wyżej opisanym „szpitalu", gdzie pewien czas przebywałem — opowiada dalej więzień — słychać odgłos bębnów i salwy, któremi rozstrzeliwują skazańców. Niepodobna opisać, co się dzieje z więźniami, zwłaszcza tymi, którzy również oczekują podobnego losu, gdy z poza grubych murów, najczęściej nad ranem, usłyszą odgłos bębna, a potem głuchy łoskot salwy karabinowej. Trzeba przeżyć podobną chwilę, aby módz wyobrazić sobie ogrom bezsilnej rozpaczy i nienawiści do katów.

A dzieją się przytem sceny okropne. W forcie Aleksieja między innymi więźniami znajdowało się dwóch przestępców politycznych: ojciec i syn. I oto w nocy przychodzą do celi i zabierają syna... Ojciec spędza trwożliwie godziny w strasznej wątpliwości i łudzi się jeszcze nadzieją, że syn może wróci jeszcze, że może wzięto go tylko na śledztwo, na badania... O świcie odgłos bębnów zwiastuje ojcu rzeczywistość... Syna wieszają w tej chwili na szubienicy.

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

Kara na okradzionych.

Osławiony gubernator miński Kurłow, wydał w tych dniach nowy „ukaz", który zaćmił wszystkie poprzednie jego rozporządzenia. Oto ów „troskliwy" gubernator grozi sądem wojennym nie tylko bandytom „zbierającym składki", naturalnie przy pomocy browningów, ale i tym, co dają pieniądze. Tak więc, gdy kto, pod grozą rewolwerów, będzie zmuszony oddać pieniądze i kosztowności bandytom, czyli innemi słowy zostanie ograbiony przez rabusiów, to za to jeszcze zostanie pociągnięty do odpowiedzialności i ukarany!

Tak zapowiada gubernator miński!

Zburzenie pomnika.

Znajdujący się na terytorjum gminy Czyste pod Warszawą pomnik, wzniesiony przez rząd rosyjski jenerałowi Jefimowiczowi, poległemu podczas szturmu Warszawy w r. 31, został w tych dniach przez niewiadomych sprawców zburzony. Pod pomnik ten podłożono dynamit, który strzaskał podstawę i powalił cały pomnik.

Jest to już drugi pomnik rosyjski pod Warszawą, zniszczony w ten sposób.

Statystyka żydów rosyjskich.

Z polecenia komitetu syonistycznego komisja statystyczna żydów w Berlinie opracowała dane, odnoszące się do ludności żydowskiej w Rosji.

Według ostatniego spisu, dokonanego w 1897 roku z ogólnej liczby 125 i pół milionów mieszkańców Rosji, było 5 i pół milionów żydów, to jest 4.2 procent.

A mianowicie:

Rosja europejska 3,790,000, Królestwo Polskie, 1,321,000 Kaukaz, 57.000 Syberja 35.000 Azja mniejsza 14.000.

Nie ulega kwestji, że nie bacząc na emigrację, ludność żydowska wskutek naturalnego przyrostu znacznie do obecnej chwili wzrosła.

Wychodźtwo wśród żydów rosyjskich przybrało charakter masowy dopiero w roku 1881-ym to jest od chwili wydania praw Ignatiewa. Zwróciło się ono przeważnie ku Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej, albowiem od dnia 1 lipca 1904-go roku do dnia 30-go czerwca 1905-ego roku wyemigrowało tam 92,000 żydów.

Ogółem od roku 1880-go wyemigrowało z Rosji 1,250.000 żydów a zatem więcej, niż piąta część ludności żydowskiej.

Prawa Ignatiewa sprowadzały się do tego, że wzbraniały żydom przenosić się z granicy osiedlenia do innych mniejscowości, nadto zaś zabraniały (z wyjątkiem Królestwa Polskiego) im osiedlać się po wsiach, wskutek czego ludność żydowska miast nadmiernie wzrosła, wywołując nędzę.

W porównaniu z innemi państwami, przyrost ludności żydowskiej w Rosji jest znacznie większy, albowiem ilość urodzin jest dosyć wysoka, a cyfra śmiertelności stosunkowo nizka.

Podział zatrudnień w Rosji różni się bardzo od podziału w Europie. Rosja jest krajem przeważnie rolniczym, jej przemysł pozostaje w zaczątku i opiera się głównie na rękodzielnictwie i przemyśle drobnym.

Na jednym tylko punkcie żydzi rosyjscy nie różnią się od swoich współbraci z innych państw miasta, a to, iż oddają się oni przeważnie handlowi.

Wystawa historyczna starej Warszawy".

Komitet warszawskiej szkoły sztuk pięknych rozpoczął starania, aby uzyskać pozwolenie na urządzenie wystawy różnych godnych uwagi przedmiotów i pamiątek artystycznych starej Warszawy.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 7-go lipca.

— **Kalendarzyk kościelny.** W 5-tą niedzielę po Świątkach Jana z Dukli i Elżbiety królowej wdowy; w poniedziałek Weroniki de Julianis i Mikołaja męczennika; we wtorek Siedmiu Braci śpiących, Aleksandra i Amalji Panny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W niedzielę wschód słońca o godzinie 3 minut 42, zachód o godzinie 7 minut 47, długość dnia godzin 16 minut 5.

— **Kalendarzyk niedzielny.** W niedzielę dnia 8 lipca.

W W Katedrze na Zamku o godzinie 7 rano święcenia kapłańskie.

Teatr miejski: wieczorem „Giejsza".

Teatr ludowy: po południu „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „Tamten".

Strzelnica: po południu strzelanie konkursowe o medal srebrny Towarzystwa.

Park Jordana: po południu ćwiczenia i zabawy dla młodzieży.

Park Krakowski: po południu koncert muzyki wojskowej oraz dwa przedstawienia Teatru rozmaitości.

— **Imieniny ks. kardynała.** Z okazji przypadających jutro imienin JEm. księcia kardynała (św. Jana z Dukli), zebrana kapituła dziś podczas sesji, składała solenizantowi życzenia. Imieniem kapituły przemawiał ks. biskup Nowak.

—**Wiadomości dyecezjalne.** Ks. Jacek Kopiński, proboszcz w Babicach, odznaczony został godnością kanonika honorowego.

Ks. J. Nowak został proboszczem w Krzywczach, a nie Izdebniku.

— **Naruszenie własności.** Jedno z pism tutejszych drukuje już od dłuższego czasu jako dodatek powieściowy dla swych czytelników pisma J. I. Kraszewskiego, wydawane przezeń za życia pod pseudonimem Bolesławity. Wedle prawa austrjackiego, obowiązującego w tym wypadku, wyłączne prawo do wydawania i sprzedawania dzieł autora, ma przez przeciąg 50 lat po jego śmierci jedynie rodzina, względnie spadkobiercy. Zaszło tu więc naruszenie tego prawa i z powodu tego prawa pan Franciszek Kraszewski, jako syn spadkobierca i egzekutor testamentu śp. J. I. Kraszewskiego ogłasza:

„Niniejszem oświadczam jako syn spadkobierca i egzekutor testamentu ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego, że nie dałem nikomu w cesarstwie austrjackiem prawa do przedrukowania powieści ś. p. Ojca mego, oraz innych utworów wydawanych w swoim czasie pod pseudonimem „Bolesławity". Uprzedzam jako obywatel cesarstwa austrjackiego, że wszelkie przedruki, bądź w oddzielnych książkach, bądź w pismach perjodycznych uważać będę za kontrafakcje, ulegające represji karnej i wynagrodzeniu szkód i strat".

— **Żydzi jako demoralizatorzy.** Jedna z naszych czytelniczek pisze do nas: Przed kilku dniami jakiś żyd obszedł wszystkie kuchnie w domu moim, rozrzucając wszędzie książkę broszurowaną i zalecając takową jako stosowną „dla młodzieży lekturę." Sługi moje w dobrej wierze rzuciły okiem na pierwszą stronicę, przekonawszy się jednak o skandalicznej nad wszelki wyraz treści, oburzone wrzuciły książkę w ogień. Po dwóch dniach pojawił się żydek powtórnie z dalszym ciągiem powieści, lecz energiczna pokojowa dała niefortunnemu kolporterowi zasłużoną admonicję, wyrzucając go za drzwi.

Może Redakcja „Głosu Narodu" zechce uczynić wzmiankę o oburzającym fakcie demoralizowania służby naszej podsuwaniem ohydnych pismideł, a może to zwróci uwagę policji na zbyt usłużnego żydka.

— **Z łóżkiem pod telegraf.** Jan Waśko, wyrobnik, sprzedawał na tandecie żelazne łóżko. Na to nadeszła niejaka Ziąbkowa i oświadczyła że to jej łóżko. Wobec tego Waśkę wraz z łóżkiem wpakowano pod telegraf, tam jednakże wnet został zrehabilitowany, gdyż zjawił się mąż Ziąbkowej i oświadczył, że to nie jego łóżko. Waśkę więc z łóżkiem znowu wypuszczono na wolność.

— **Ze spraw miejskich.** Komisja administracyjna wczoraj pod przewodnictwem prezydenta dr. Leo obradowała nad sprawozdaniem o rozszerzeniu rzeźni miejskiej i budowy chłodni. Wnioski w tej sprawie przedstawione zostaną Radzie miasta. — Prócz tego komisja zatwierdziła oferty na budowę skrzydła gmachu magistratu.

— **Statystyka sądowa.** Do krakowskiego sądu krajowego karnego, w I. półroczu wpłynęło 1652 dochodzeń karnych o zbrodnie i występki, czyli o 180 więcej niż w roku zeszłym.

— **Powiększenie straży bezpieczeństwa.** Półwsie Zwierzynieckie i Wieś Zwierzyniec, zostające pod nadzorem policji krakowskiej, otrzymały posterunek żandarmerji; tak samo Grzegórzki i Dąbie.

— **Wykłady języka Esperanto** urządzone staraniem Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży handlowej (Wolska 14) odbywają się w lokalu Stowarzyszenia co wtorek od godziny 8¼ wiecz. do 9¾ w. Wstęp na wykłady bezpłatny dla wszystkich zwolenników tego języka. Wykładem kieruje p. Stanisław Goldman, autor Metody Goldman-Oroviro. Nadmienić należy, że Stowarzyszenie Kupców i Młodzieży handlowej pierwsze zajmuje się w Krakowie publicznym wykładaniem języka Esperanto, a to dzięki staraniom prezesa Stowarzyszenia, p. Augusta Porębskiego.

— **Dostawy wojskowe.** Wojskowy magazyn pościeli w Krakowie ogłasza dostawę 4600 kg. wełny drzewnej z terminem do wnoszenia ofert do dnia 25 bm. godz. 10 przedpołudniem.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— **Dostawy dla obrony krajowej.** Na prośbę „Centralnego Związku fabrycznego" minister obrony krajowej, idąc za zeszłorocznym przykładem ministra wojny, polecił podległym władzom, komendom, zakładom i oddziałom w Galicji, by przy wszelkich zakupnach zarówno odręcznych jak i licytacyjnych pod warunkiem od powiedniej jakości i ceny dawały pierwszeństwo przedewszystkiem wytwórcom miejscowym, w drugim rzędzie zaś wytwórcom, osiadłym w danym okręgu terytorjum obrony krajowej.

— **W sprawie nalepiania zużytych i fałszywych stempli** niemieckich na papiery wartościowe i zagraniczne, śledztwo zostało już ukończone przez komisarza policji p. Krupińskiego. Materjał dowodowy obejmuje 30 arkuszy. Sprawę przekazano prokuratorji państwa, oraz wystosowano odezwę do prokuratorji skarbu.

Aresztowani są: Dawid Ohrenstein, Mojżesz Wolf Anisfeld, Schaja Reinhold, Samuel Schreiber i Lieber Zweig. A zwolnej stopy od powiadać będzie Chaim Kapellner. Prócz tych, w Katowicach aresztowano jedną żydówkę.

Aresztowania te bardzo zmartwiły niektórych spekulantów przytrzymanych na wyjezdnem do Karlsbadu. Teraz, są zmuszeni prowadzić kurację u... św. Michała.

— **Żydowskie nieporozumienia.** Na doniesienie Izaaka Reinkrauta aresztowała policja w piątek Różę Langsam z ul. Ciemnej l. 12, ponieważ cegłą pobiła i pokaleczyła 74 lat liczącego Izaaka Friedmana, rzekomo za to, że chciał zhańbić jej 10-letnią córkę Helenę. — Obrażony na honorze Friedman zwymyślał Langsamową i jej córkę, a nawet uderzył podobno Langsamową dwa razy w twarz wskutek czego matka i córka rzuciły się na starca i tak go sporządziły, że musiał być odstawiony do szpitala. Langsamowa, która usiłowała uciec, przyaresztował inspektor p. Br. Karcz i posadził pod telegrafem.

— **Zginęła** w Krakowie dziewczynka 12-letnia, Franciszka Brzowska, biaława blondynka. o niebieskich oczach, z piegami na zewnętrznej stronie dłoni, pochodzącemi od przemrożenia lub skrofuł, ubrana w czerwoną perkalikową sukienkę i białawy, wełniany kaftanik. Zbiegła z domu 1 bm. za namową obcych ludzi, a obecnie z obawy zataja swoje nazwisko i pochodzenie. Kto by ją u kogokolwiek dostrzegł, raczy donieść Dyrekcji Policji w Krakowie.

— **Sprawozdanie krakowskiego komitetu śląskiego za I półrocze 1906:**

Celem zorganizowania akcyi ratunkowej dla rodzin Górnoślązaków zasądzonych wyrokiem sądów pruskich w Gliwicach w d. 21 listopada 1905 za szerzenie zasad wstrzemięźliwości od alkoholu, tytoniu, kart i rozpusty i za wybitną działalność patrjotyczną zawiązał się w grudniu 1905 r. komitet który wydał odezwę zredagowaną przez Marję Konopnicką i rozesłał 160 list składkowych. Dotychczas zwrócono list 30. Na listy składkowe oraz za pośrednictwem dzienników zebrano koron 1660. 38. Wydano na zapomogi kor. 634.52, na druki i portorja K. 36,51, czyli razem koron 671.03. Pozostała kwota koron 989.85 umieszczona jest na książeczce oszczędności Nr. 13,140. Tow wzajemnego kredytu w Krakowie.

Ponieważ zasądzeni robotnicy śląscy siedzą

jeszcze w więzieniu, a rodziny ich wyczerpawszy wszystkie oszczędności, pozostają w wielkiej nędzy, Komitet zwraca się do wszystkich, którzy otrzymali listy składkowe, aby jak najrychlej zwrócili je wraz z uzbieranymi pieniędzmi na ręce skarbnika komitetu (Szczęsny Turowski, Kraków Basztowa 9). Komitet prosi równocześnie Redakcje pism, które przyjmowały składki na Ślązaków o złożenie kwot zebranych na jego ręce.

NEKROLOGJA.

Józef Filaczyński, em. urzędnik kolejowy zmarł w Nowym Sączu w 72 roku życia.

—o—

— **Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej** Nr. 7 za miesiąc lipiec wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „Kursa dla analfabetów wojskowych" przez T. Bułę. „Ku czci Bartosza" przez K. „Polska Macierz Szkolna", „Zjednoczone Koło Ziemianek" przez M. St. „Praca oświatowa u obcych (Czechy, Wiedeń, Niemcy)". Kronika. Kalendarz rocznic narodowych. Dział sprawozdawczy T. S. L.: Z Zarządu Głównego. Wnioski Kół na Walne Zgromadzenie. Sprawy Związków okręgowych. Z działalności Kół. Sprawozdanie z kursu dla dorosłych analfabetów wojskowych" przez T. Bułę. „Ku czci 3 Maja".

Kronika lwowska. (Od nasz. kor.) Po raz ostatni obradował we czwartek komitet odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego i ustalił następujący program:

Wprzeddzień uroczystości, w sobotę 7 i w sam dzień odsłonięcia pomnika w niedzielę 8 bm. powszechna iluminacja kartkowa.

W sobotę o wpół do 8 wieczorem odbędzie się czternaście uroczystych obchodów ku czci bohatera w rozmaitych salach, położonych w różnych punktach miasta.

W niedzielę o godzinie 8 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze łacińskiej, poczem ustawi się pochód, który uda się przez miasto pod pomnik. Tam kapela narodowa odegra „Bartoszu", poczem przemówi prezes komitetu p. Ferdynand Ohly, oddając pomnik miastu. W chwili opadnięcia zasłony odegra kapela Hymn Narodowy „Jeszcze nie zginęła", poczem prezydent miasta p. Michalski przyjmie pomnik w posiadanie i opiekę imieniem gminy. Chór Tow. śpiewackiego „Echo" odśpiewa kantatę, poczem nastąpi dalszych dziewięć przemówień. Uroczystość zakończy odśpiewanie pieśni „Bartoszu" według układu Jana Galla.

Podczas obchodu członkowie komitetu sprzedawać będą zbiorową broszurę utworów na cześć Bohatera w Sukmanie, pióra włościan. Broszura zatytułowana „Bartoszu" zaopatrzona będzie stampilą komitetu.

— Teatr odjechał, miasto się wyludnia, a dla pozostałych we Lwowie przez lato staje się jarmark krajowy coraz wyłączniejszem miejscem rozrywki. Przybyła mu teraz jeszcze jedna atrakcja w postaci „kabaretu polskiego", założonego przez humorystę p. Ludwikowskiego. Teatrzyk odbywa przedstawienia swe pod gołem niebem, ciesząc się wielce liczną publicznością — zwłaszcza, że jest to jedyny obecnie teatr we Lwowie. W kanikułę muza lekka objęła swe panowanie i rządzi ku zadowoleniu widzów, oraz co najpewniejsze dyrektora jedynego obecnie „polskiego kabaretu".

— Jubileuszowa wystawa ogrodniczo-pszczelnicza, która ma się odbyć jesienią, zapowiada się, o ile sądzić można z dotychczasowych kroków wstępnych, bardzo dobrze. Utworzony będzie osobny dział szkolny, w którym wezmą udział nauczyciele ludowi. Tow. zawodowych ogrodników we Lwowie zgłosiło swój udział w wystawie in corpore. Tak samo Tow. Kółek rolniczych zażądało osobnego pomieszczenia na wystawie. Tow. ogrodnicze w Warszawie przyrzekło swój udział i przeznaczyło już nagrody honorowe dla wystawców. Również zgłosiło się dotąd wiele osób ze Śląska, jak niemniej większe ogrody handlowe i gospodarskie, szkółki drzew w Galicji, stacje doświadczalne dla gorzelnictwa w Krakowie i w. i.

— W czasie od 16 do 23 bm. urządza tutejsze „Tow. zabaw ruchowych", kurs dla kierowników gier i zabaw. Program obejmują wykłady teoretyczne z hygieny zabaw ruchowych, roli ich w wychowaniu fizycznem, ich psychologji i organizacji; dalej udzielanie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, tudzież szczegółowe omówienie palanta, piłki nożnej, oraz ćwiczenia praktyczne, a to: zabawy i gry bieżne, gry piłkami małemi i dużemi, dalej palanta, piłkę nożną, hockey, tennis, lekką atletykę.

— **Święcenia kapłańskie** z rąk ks. biskupa Pelczara otrzymali dnia 1 bm. w Przemyślu następujący dyakoni: Balwierz Piotr, Chudy Szczęsny, Czyżewicki Franciszek, Gajewski Jan, Kutuła Franciszek, Kuziara Adam, Muroń Paweł, Okoń Eugeniusz, Ostromirski Tadeusz, Perucki Piotr, Pieniążek Jan, Przybyła Józef, Rabczak Paweł, Rafa Józef, Skowronek Zygmunt, Tarnowski Jan, Tereszkiewicz Władysław, Wojnarowski Adam, Zajdel Jan, Zawałkiewicz Kazimierz.

—o—

POŚWIĘCENIE WIEŻY JASNOGÓRSKIEJ.

Od Przewielebnego O. Reymana przeora OO. Paulinów w Częstochowie, otrzymujemy następujące pismo:

Sześć lat dobiega od czasu, gdy w dniu 15 sierpnia 1900 roku w samą uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Panny przeleciała po wszystkich dzielnicach kraju jak iskra elektryczna, wieść wstrząsająca: „Jasna Góra się pali!" Po wielu miejscach dzwoniono na trwogę, ludność z lamentem i łzami rzewnemi dopytywała się o los miejsca świętego. Pociągi kolejowe z niektórych stacji ruszyć nie mogły przed tłumem ludzi, pragnących jechać na ratunek Jasnej Góry. W samej Częstochowie jedni klęczeli płacząc i zanosząc gorące wołania do nieba o miłosierdzie, inni robili wszelkie możliwe wysiłki z narażeniem życia swego, by przeciąć drogę żywiołowi niszczącemu... Tymczasem owa wieża wspaniała, co tak wryła się od dzieciństwa każdemu w serce, płonęła spokojnie jak świeca od góry aż spaliła się doszczętnie. Opieka Boża czuwała nad resztą zabudowań, bo lubo pośród nich płonęła wieża, ogień nie rozszerzył się na kościół i kaplicę N. Panny, ani też na resztę zabudowań.

Paulini, najbliżsi stróże miejsca świętego, oniemieli z przerażenia na widok nieszczęścia, a na zajutrz patrzeli złamani na zgliszcza pozostałe po wspaniałej i w niebo strzelającej wieżycy, oznaczającej z daleka pielgrzymom miejsce święte.

Lecz naród cały, któremu na wspomnienie Jasnej Góry, serce zawsze żywszem tętnem uderza, jak w innych nieszczęściach, o których dzieje wspominają, tak i w obecnym pośpieszył ze słowami pociechy i nie dał zakonowi nawet jednej doby przepędzić bez otuchy. Mnóstwo listów z całego kraju od osób wybitnych i maluczkich napływało, a wszystkie mówiły nam jedno: „sursum corda!" Ośmielę się tu przytoczyć bodaj słów parę z listu Najdostojniejszego Arcybiskupa warszawskiego, J. E. Ks. Popiela z dnia 17 sierpnia 1900 roku. „Jęknąłem z bólu z Wami i całym Izraelem Bożym na wieść, że wieża jasnogórska w płomieniach. Toć to był dla nas obraz wieży Dawidowej, bo chwała Tej, której Kościół tak zowie, ale zarazem serce z Wami podnoszę do Ojca Niebieskiego, aby Wam i ludowi wiernemu dodał mężstwa do podniesienia tego, co runęło... Jestem przekonany, że w niedługim czasie strzeli ona w niebo i nadal będzie strażnicą naszej wiary... nie oddając się lamentom i narzekaniom, weźmijcie się spokojnie i z ufnością do tej pracy, choćby się to ludziom dziwnem i nieprawdopodobnem wydawało." Za słowami takiej pociechy poszły i czyny, bo na osobiste staranie Najdostojniejszego Arcypasterza jednocześnie z owym listem nadeszło od władzy krajowej pozwolenie zbierania ofiar na zbudowanie wieży nowej. Wszyscy też Najdostojniejsi biskupi zalecili duchowieństwu podwładnemu, bo wiernych do ofiar zachęcało, pisma polskie otworzyły rubrykę ofiar, podając na całych szpaltach nazwiska ofiarodawców oddając tym sposobem miejscu świętemu usługę niezmierną. Za to też od owego czasu aż dotąd odprawia się w każdą sobotę wotywa uroczysta przed cudownym ołtarzem Bogarodzicy na intencję ofiarodawców, i wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób do odbudowania wieży się przyczynili.

Dzięki tej ofiarności powstała wieża wspanialsza i trwalsza, bo z kamienia i żelaza tylko, o czem czujemy się do obowiązku zawiadomić wszystkich którzy żywo interesowali się nieszczęściem, a zarazem ponowić raz jeszcze najgorętsze „Bóg zapłać" nietylko ofiarodawcom, ale i Redakcji, która tak życzliwie i chętnie ofiarowała usługi swoje. Nadto podajemy do wiadomości, że akt poświęcenia nowej wieży wyznaczony został na 15 sierpnia br. w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny, jako rocznicę pożaru. Już Ojciec święty Pius 10-ty uprzedził akt ten łaskami wielkiemi, — ustanowił bowiem święto I klasy z oktawą pod tytułem Najświętszej Panny Jasnogórskiej na środę po 24 sierpnia każdego roku, w którym to dniu według tradycji stałej obraz cudowny był umieszczony na Jasnej Górze, a nadto udzielił odpustu zupełnego wszystkim, którzyby gdziekolwiek święto to obchodzili, spowiadając się i komunję św. przyjmując, czy to w środę wzmiankowaną, czy też w niedzielę najbliższą.

Oprócz tej łaski Ojciec święty dekretem własnoręcznie napisanym udziela błogosławieństwa Apostolskiego wszystkim, którzy datkami lub w jakikolwiek sposób przyczynili się do odbudowania wieży, oraz udziela odpustu zupełnego tym, którzy przybędą na uroczystość jej poświęcenia i będą się spowiadali i komunikowali. Udzielenie przez Ojca świętego łask wielkich odnawia i podnosi cześć Najświętszej Panny, która szczególnie w obrazie Częstochowskim splotła się z historją nietylko narodu polskiego, ale z życiem niezliczonego mnóstwa pojedyńczych ludzi. Akt zaś poświęcenia wieży, w którym spodziewany jest udział najszerszego ogółu, złączy się z podziękowaniem Panu Bogu i Najświętszej Panny, Patronce Polski, za wszystkie dobrodziejstwa, a zarazem z prośbą o odwrócenie nieszczęść wszelkich od kraju naszego i sprowadzenie doli lepszej.

O E. REJMAN.
Przeor Jeneralny OO. Paulinów.

REFORMA WYBORCZA.

Z komisji reformy wyborczej.

W dalszej dyskusyi zabierali głos: min. spr. wewn. dr. Bienerth polecając przyjęcie wniosków posła Głąbińskiego (podział na okręgi wyborcze), pos. Gessman i pos. Głąbiński. Pos. Wassilko postawił wnioski co do zamiany galicyjskich okręgów wyborczych dwumandatowych na jednomandatowe.

W głosowaniu: Wnioski posła Wassilki odrzucono, a uchwalono podział okręgów wyborczych według propozycji pos. Głąbińskiego.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi szczegółowej nad Krainą. Po przemowie kilku posłów posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek o g. 4 po poł. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad Krainą, a następnie Tyrol i Pobrzeże.

Zmiany w okręgach galicyjskich.

Wiedeń. (B. kor.) Wypracowany przez posła Głąbińskiego, w myśl życzeń subkomitetu komisji wyborczej i polskich jej członków w porozumieniu z komisją parlamentarną, projekt rozdziału okręgów wyborczych opiera się na następujących zasadach:

Okręgi wiejskie w Galicji zachodniej zostawia się niezmienione.

Na pograniczu Galicji zachodniej i wschodniej utworzył poseł Głąbiński okręg czysto polski z 2 polskimi mandatami z 2 powiatów sąd. Brzozów i Tyczyn. W okręgach miejskich zachodniej Galicji, zaszła ta zmiana, że do tych okręgów dołączono Leżajsk z Mielcem itd. oraz Dębicę z Jasłem, włączono zaś miasteczka Tuchów, Tyczyn i Baranów do powiatów. Także nazwy niemieckie: Auschwitz, N. Markt Saybusch. N. u. Alt Sandez, Andrichau, zmienił poseł Głąbiński na polskie, przeciw czemu wogóle nikt nie oponował.

W Galicji wschodniej z powiatów sądowych Sambor, Rutki, Komarno, Gródek, Sądowa-Wisznia i Stara Sól powstał nowy okręg wyborczy dla 1 Polaka i 1 Rusina.

Wskutek tego miasto Rudki i wsie polskie, połączone poprzednio z Samborem, wracają do powiatu, a Sambor połączono z Gródkiem jako okręg miejski; Kałusz połączono ze Stryjem, Brzeżany z Przemyślanami i gminami polskiemi tych powiatów. Złoczów ze Zborowem i gminami polskiemi powiatów Załoziec, Olesko, Łopatyn; Sokal, Bełz z Żółkwią i Rawą; Buczacz z Śniatynem, Borszczowem, Zaleszczykami, Tłumaczem i kilku gminami polskiemi.

W okręgach wiejskich Galicji wschodniej tak że zaszły ważne zmiany: Powiaty sądowe Kamionka, Busk, Olesko przyłączono do powiatu sądowe

go Lwów-Winniki. W niektórych powiatach przyłączono nagraniczne gminy ruskie (z pow. Komarno, Podhajce, Zbaraż, Nowe Sioło, Husiatyn) i przyłączono je do sąsiednich okręgów ruskich.

Deklaracja ruska.

Wiedeń. (T. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu klubu ruskiego pos. Wasilko zdał sprawę z rokowań z Kołem Polskiem w sprawie podziału okręgów wyborczych w Galicji. Klub uchwalił następujący komunikat:

Klub ruski na wiadomość o uchwale komisji reformy wyborczej, która — odrzucając wnioski jego zastępcy — przyznała Rusinom w Galicji tylko 27, zaś Polakom 75 mandatów, powziął następujące oświadczenie: Klub ruski wyraża pos. Wasilce swe zupełne uznanie za jego gorliwe starania w komisji refor. wyborczej wśród niezwykle trudnych okoliczności i stwierdza, że klub ruski na podobne załatwienie reformy wyborczej nie zgadza się i nie może się zgodzić. Podczas gdy w Galicji na Polaków jeden mandat przypada na 53.000 ludności, na inne narody przypada 40 — 58.000. Rusini galicyjscy otrzymują jeden mandat dopiero na 114000 mieszkańców. Przeciw więc podobnemu a krzywdzącemu i poniżającemu postępowaniu muszą Rusini jaknajstanowczej wobec całej opinji publicznej zaprotestować.

TELEGRAMY.

(Z dnia 7-go lipca.)

Wakacje Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. Wł.) Minister bez teki **Prade** oświadczył wczoraj na zgromadzeniu niemieckich członków komisji wyborczej, że ostatnie posiedzenie plenarne Izby odbędzie się 14 bm. Komisja reformy wyborczej dalej obradować będzie i zakończy się w sierpniu. Formalnego odroczenia Izby nie będzie i już 5 września odbędzie się pierwsze jej posiedzenie po wakacjach.

Cofnięcie przedłożeń ugodowych.

Budapeszt. Dzienniki omawiają cofnięcie przedłożeń ugodowych przez rząd w parlamencie austrjackim.

„Pester Lloyd" sądzi, że Austrja i Węgry ściskane są żelazną obręczą przez traktaty handlowe z zagranicą, a dążności separatystyczne nie mogą być teraz przeprowadzone, czy życzyłaby sobie tego Austrja, czy Węgry. Jeżeli jednak Austrja chce to przeprowadzić, nie znajdzie na Węgrzech żadnego oporu. Cofnięcie przedłożeń ugodowych niema wielkiego znaczenia, obojętnym jest bowiem, czy one leżą niezałatwione w parlamencie, czy też w biurku prezydenta ministrów.

„Bud. Hirlap" pisze: Jeżeli bar. Beck chciał Węgry przestraszyć, to — omylił się. Dla Węgier korzyść walki jest obecnie korzystna ze względu na sytuację zagranicą. Austrja w ewentualnej wojnie finansowej może liczyć na poparcie Niemiec, nie będzie jednak leżało w interesie ani Francji, ani Anglji, aby Austrja i Niemcy zwyciężyli Węgrów.

„Pesti Naplo" oświadcza, że krok bar. Becka nie uczynił na Węgrzech żadnego wrażenia.

Wojna cłowa.

Budapeszt. W sejmie węgierskim poseł Zboray zgłosił interpelację w sprawie zamknięcia granicy serbskiej.

Wiedeń. Celem sprostowania niektórych niedokładności, zawartych w doniesieniach dzienników o propozycjach rządu austro-węgierskiego w sprawie prowizorjum handlowego z Serbią i odpowiedzi na te propozycje, należy stwierdzić, że rząd serbski w swej odpowiedzi powołał się w sprawie żądanych zniżek cłowych dla importu austro-węgierskiego do Serbii na decyzję skupsztyny. W sprawie dostaw odpowiedź rządu serbskiego czyni tylko ogólnikowe przyrzeczenia i nawet te niezadawalające ustępstwa czyni zawisłe od przyznania ważnych, dla Austro-Węgier niemożliwych do spełnienia koncesji, zwłaszcza koncesji natury policyjno-weterynaryjnej w handlu bydłem. Ponieważ utrzymanie obecnego prowizorjum aż do chwili załatwienia żądań Austro-Węgier przez Skupsztynę pociągnęłoby za sobą niebezpieczeństwo, że Serbia do tego czasu większą część swego bydła przewiezie przez granicę, a w zamian nie będzie ułatwiać eksportu artykułów austro-węgierskich, przeto trzeba odpowiedź rządu serbskiego uważać za niezadowalniającą.

Szowinizm.

Wiedeń. (Tel. Wł.) Rada miejska przyjęła wczoraj jednomyślnie wniosek magistratu, odmawiający OO. Zmartwychwstańcom przy kościele św. Józefa na Kahlenbergu subwencji, motywując odmowę tem, że OO. nie chcą usunąć ze ściany kościoła tablicy, wychwalającej zasługi Sobieskiego przy odsieczy, a niedoceniającej zasług ks. Karola Lotaryńskiego.

Manewry cesarskie.

Opawa. Powtórzona wczoraj przez jeden z dzienników wiedeńsk. za jedynym z dzienników lwowskich wiadomość o zmianie programu manewrów cesarskich w Cieszynie, jest tak samo nieprawdziwą, jak i to, że we wschodnim Śląsku znajdują się anarchiści, przeciw którym władze wydały już odpowiednie zarządzenia.

Z Dumy.

Petersburg (P. aj. tel.) Duma przyjęła wniosek rządu w sprawie złagodzenia głodu i nędzy, z poprawką uchwaloną przez komisyę budżetową, według której zamiast wymaganych przez rząd 50 mil. rubli, przeznacza się tylko 15 mil. rb., reszta zaś ma być uzyskaną przez zmniejszenie wydatków i oszczędności.

Odrzucono wniosek socjalistów, aby rząd przez zniesienie policyi i przy pomocy dochodów z dóbr koronnych uzyskał te 50 mil. rubli.

Sprawa Rady robotniczej.

Petersburg. W dzielnicy wyborskiej odbyło się wczoraj zgromadzenie z udziałem 6.000 osób. Uchwalono rezolucję protestującą przeciw deputowanym Rady robotniczej. Postanowiono jak najrychlej wybrać nową radę robotniczą.

Niszczenie transportów zboża.

Petersburg. Jak donosi „N. Wremia" z Rybińska, tamtejsza giełda zaniepokoiła się depeszami agentów, którzy donieśli o licznych wypadkach podpaleń na okrętach zbożowych, zdążających do Petersburga. Spostrzegać się także dają liczne wypadki umyślnego zatapiania barek.

Wypadek na kolei bajkalskiej.

Petersburg. Kolej bajkalska musiała wstrzymać ruch z powodu zawalenia toru kolejowego przez spadłą skałę. Na jeziorze bajkalskim podjęty będzie ruch za pomocą łamaczy lodów. (

Znowu Dreyfus.

Paryż. Jenerał Mercier ogłasza pismo, wystosowane do prezydenta trybunału kasacyjnego w którem występuje przeciw wywodom jenerału. prokuratora państwa, tak przeciw formie jak i treści, zaznaczając, że odzywa się dlatego, ponieważ zarzuty są nietylko przeciw niemu wymierzone, ale także przeciw świadkom i sędziom wojskowym, których stanowisko nie pozwala na obronę. Wobec wszelkich oskarżeń tylko wtenczas publicznie wystąpi, jeżeli zostanie zarządzona nowa rozprawa przed sądem wojennym.

(Chodzi o sprawę Dreyfusa, którą obecny rząd wytoczył na nowo, aby dogodzić swoim żydowskim sojusznikom. Przyp. Red.)

—o—

Wiedeń. Z Franzensbadu donoszą, że zmarł tam bawiący na kuracji Maurycy Byk, brat zmarłego niedawno posła Emila Byka.

Petersburg. Pet. aj. tel. oświadcza, że rozpowszechniona zagranicą wiadomość o zamachu na policmajstra moskiewskiego jest nieuzasadnioną.

KURSA.

Wiedeń 7 lipca.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	668 25	Akcye tureckie tyt.	411
		Gal. akc. Tow. kop.	526
Węgr. Zakł. kr.	806	Oblig. węg. indem.	94 70
Anglobanku	410	Renta majowa	99 65
Unionbanku	550	Austr. renta kor.	99 70
Länderbanku	434 50	Węg. „ „	94 35
Bankvereinu	548 50	5% Listy t. kr. ziem	98 90
Bodenkreditl.ip.	1041	4 prc. „ Banku h.	98 50
Gal. Banku hipot.	576	4½% „ „ „	100 90
Kolei państw.	673	5% „ „ „	111 60
„ połudn.	170 50	4% „ „ kraj.	99
„ Elbethal	451	4½% „ „ „	101 50
„ Północnej	5570	5% „ „ „	
„ Czerniow.	580	4% Gal. Obl. prop.	99 30
Alpiny	573 25	4% Gal. pożk z 1893	98 95
Rima Muranyi	572	4% Poż. m. Lwowa	97 65
Prask. Tow. zelaz.	2710	Losy tureckie	164
Fabryki broni.	583	Marki	117 50
Tureckie tytoniow.	411	Ruble	251 75
Gal. karp. Tow. naf.	515	Rosyjskie pap.	85 50

USPOSOBIENIE na Berlin ustalone; — akcye kredytowe ożywione, także węgierska renta koronowa i rosyjskie papiery poprawione.

CENY TARGOWE.

Kraków, dnia 7 lipca 1906.

Za 100 kilogramów.

Pszenica biała	od 17·50	do 17·90
Pszenica czerwona i żółta	„ 17.20	„ 17·70
Pszenica węgierska	„ —·—	„ —·—
Żyto krajowe	„ 12.30	„ 13.50
Żyto węgierskie	„ 14·—	„ 14·20
Jęczmień na krupy	„ 14·20	„ 14·50
Jęczmień browarny	„ 14·20	„ 14·80
Jęczmień na paszę	„ —·—	„ —·—
Owies z opłatą akcyzową	„ 18·20	„ 19·40
Proso	„ —·—	„ —·—
Jagły	„ 28·—	„ 32·—
Tatarka	„ 13·20	„ 13·70
Kukurydza	„ 15·20	„ 15·60
Groch	„ 17·50	„ 23·—
Fasola	„ 26·—	„ 42·—
Wyka	„ 16·—	„ 17·—
Rzepak zimowy	„ 27·—	„ 28·—
Koniczyna nasienna czerwona	„ —·—	„ —·—
Koniczyna nasienna biała	„ —·—	„ —·—
Tymotka	„ —·—	„ —·—
Esparsetta	„ —·—	„ —·—
Soczewica	„ 60·—	„ 66.—
Słoma	„ 3·80	„ 4·20
Siano	„ 3·20	„ 4·80
Koniczyna pastewna	„ 5·20	„ 6·40
Ziemniaki	„ 1.80	„ 2·—
Jaja za kopę	„ 3·—	„ 3·20
Masło 1 kg.	„ 2·—	„ 2·40
» garniec	„ —·—	„ —·—
Spirytus na 95° Tralesa 1 hl.	„ ——	„ 200—
Okowita „ 75° „ 1 „	„ ——	„ 160—

NADESŁANE.

Zakopane. ---Willa pod--- „Matką Boską"

ul. Ogrodowa 4.

Pensyonat „Ireny Sadowskiej" z jię knym widokiem na Tatry. Urządzenia eleganckie. Pokoje suche, słoneczne. – Kuchnia zdrowa i smaczna. Fortepian na miejscu. Opieka staranna. — Ceny przystępne. 1580 2

Kelnerów

młodych, skromnych, umiejących rachować piśmiennie przyjmie zaraz restaurator Zakrzyczkowski, Tarnów. 1599 3

H. Bogdanowicz

Jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta

z Pragi, poleca swój



ZAKŁAD Bandażo-orthopaedyczny

W KRAKOWIE
ul. Grodzka L. 35
— i —
ul. Floryańska L. 9
wasnego wyrobu
bandaże, pasy brzuszne
uznane dotąd za najlepsze.

Wyprzedaż

szpilek do włosów, grzebyków i grzebieni z opustem 20 proc. od cen dotychczasowych odbywa się w Składzie Aptecznym

Mag. farm. J. Klemensiewiczowej
Kraków, Karmelicka 15

Zakład komisowy H. Teleszyńckiej

w KRAKOWIE
przy ulicy Szewskiej l. 10. I. p.

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń stylow., serwis dorcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.). dywany perskie i zwycz., pianino, fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, bižuterye, srebro kandelabry. lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o *zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego*, jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk. peczt. 949 52

Curt Röber, Braunschweig.

Chroń twoją żonę.

Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach austr. P. A. Kaupaber, ... 3. W. 291 Lindenstr. 50

Poszukuje się miejsca

dla pojedynczej inteligentnej osoby z wiktem, w obrębie kilku mil od Krakowa we dworze w zdrowej okolicy od 15-go lipca na kilka tygodni. Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu«.

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:	FILIE:
Kraków, Kaźmierz, Wolnica.	**Nowy Sącz**, Jagiellońska.
Chrzanów, Mickiewicza.	**Sanok**, Jagiellońska obok Kółka rolniczego.
Tarnów, Wałowa 15.	**Jarosław** Krakowska 30.
Rzeszów, Trzeciego maja 5.	**Łańcut**, Rynek.
Tarnobrzeg, Rynek.	

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „**Oryginalne Singera**". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

Prawdziwe kotwicowe złote (double)

REMONTOIRY - ROSKOPF - SAVONNET.



są najnowszymi zegarkami „Roskopf". Mają doskonały, gwarantowany, precyzyjnie wykonany werk, o podwójnych złotych „double" kowertach ze sprężyną. Złoto doublowane jest metalem podobnym do złota prawdziwego, który tego podobieństwa nigdy nie traci. — Te zegarki z powodu swego świetnego wykończenia są przedmiotem powszechnego podziwu — a od prawdziwie złotych trudne do odróżnienia. 753 15

Cena złr. 5·—.

Do tego łańcuszek ze złota doublowanego złr. 1.50. Do każdego zegarka daje się 3-ch letnią pisemną gwarancyę. Wysyła tylko za pobraniem pocztowem

JÓZEF SPIERING
WIEDEŃ I.,
POSTGASSE NR. 2—34.



Jedynym, prawdziwym angielskim Środkiem Piękności
jest
Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży, młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe.

C. BALASSA's APOTHEKE
Budapest Erzsébetfalva.

Do nabycia: Reim i Spółka Kraków; — w Aptekach we Lwowie: Aptekarz H. Rubel, przedtem Z. Rucker — następnie w Przemyślu w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga.

PIERWSZE I NAJSTARSZE W GALICYI
c. k. rządowo upraw. 718 0

Biuro informacyjne DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emrt. rotmistrza A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, ul. Stachowskiego L. 15, „Willa Wanda"

udziela wyjaśnień i sporządza najstaranniej podania we **wszystkich sprawach dotyczących służby wojskowej**, tudzież **wszelkiego rodzaju podania do Tronu**. — Na odpowiedź dołączyć należy markę na 15 halerzy. **ZAKŁAD WOJSKOWO-NAUKOWY I PENSYONAT przyjmuje uczniów i prywatystów każdego czasu**

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn.

Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów.

Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szk. 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekret.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem Johann Hoff i z marką ochronną »lwa«.

Paczki po ¼ klgr. 90 hal.
» » ⅛ » 50 »
Wszędzie do nabycia.



KANARKI

prawdziwe harcyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 6, 8 i 10 złr. — **Tegoroczne samce poczynające śpiewać 1 sztuka 3 złr., 3 sztuki 7 złr. 50 ct.** — Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, gdyby nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia.

Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków
J. SZUFA
Kraków, ul. Floryańska 38.

Lekcye stenografii

metoda Gabelsbergera. Oferty w Administr. »Głosu Narodu«

W Zakopanem

(Stara Polana 3) w willi Jolanta prześlicznie położonej nad Dunajcem, są pokoje do wynajęcia z całkowitem utrzymaniem po przystępnych cenach. Zgłoszenia przyjmuje pani Józefa Rogoszowa Kraków, Graniczna 14 I p. 1551 0

Pracownia Krawieczyzny Damskiej

ulica Kurniki, Nr. 6, parter
poleca się Szanownym P. T. Paniom.

Ceny umiarkowane -- Krój najmodniejszy. -- Wykonanie :::: staranne ::::

Panie zamiejscowe raczą przesłać stanik

Wszystkie Panie Gospodynie w Wiedniu

Przekonały się na niedawno odbytej, międzynarodowej Wystawie Kucharskiej w Wiedniu że nie potrzeba

żadnego drogiego masła deserowego

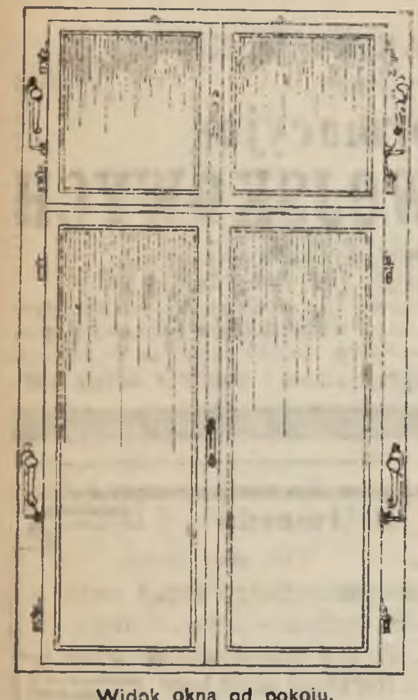
używać, ażeby sporządzić jakąkolwiek doskonałą potrawę, gdyż wyszczególniona najwyższem odznaczeniem (dyplomem honorowym i złotym medalem).

Margaryna ze znakiem Koniczyny jest równie dobrą lecz o

50 procent tańszą od masła deserowego.

Kto raz wziął ¼ kilograma na próbę, stał się naszym stałym odbiorcą!

Vereinigte Margarine - und Butterfabriken
Wien, XIV|3 Diefenbachgasse Nr. 59. 748 26



Widok okna od pokoju.

--- Roman ---

Muranyi-

Parowa Fabryka stolarska w Krakowie

właściciel opatentowanych okien i drzwi systemu Ign. Wróblewskiego wyłącznie upoważniony do wyrobu i sprzedaży tychże na całą Galicyę i Księstwo Krakowskie, wyrabia dotąd nieznane hermetyczne okna i drzwi balkonowe do wewnątrz otwierane systemu Ig. Wróblewskiego opatentowane w całej Europie i Amervce, nagrodzone wielkim medalem złotym na wystawie wynalazków w Paryżu 1903 r., dyplomem honorowym na wystawie metalowej w Krakowie w r. 1904, medalem srebrnym na wvstawie przemysłowo roiniczej w Tarnowie w r. 1905. Okna opatentowane tego systemu oprócz tego że zamykają się zupełnie hermetycznie, najmniejszej zdrobiny wody od zewnąt z nie przepuszczają. posiadają jeszcze tę wielką oaletę, że największe skrzydła otwierają się za pomocą dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacyi. Skrzydła do około odpowiednio ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się są tu zbyteczne. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja wyrabia i sprzedaje prawie po takich samych cenach jak okna zwykłe. Na żądanie wysyłam bezpłatnie rysunki, prospekta i cennik. Modele w naturalnej wielkości gotowych okutych okien są do przejrzenia w mojej kancelaryi fabrycznej i obecnie na wystawie we Lwowie. 1499 10

Towarz. Akcyjne

dla Handlu i Transportu

(J. B. Schmarda, Rotter & Perschitz)

Filia: we Lwowie, ulica 3 Maja Nr. 11

pod protektoratem Ligi Pomocy Przemysłowej i Kraj. Związku Przemysłowego

pośredniczy w eksporcie kraj. produktów i wyrobów przemysłowych. — Utrzymuje ruch zbiorowych ładunków z Wiednia, Budapesztu, Tryestu i t. d. Na żądanie oferty i bliższe wskazówki. 1344 12

ZEGARY PENDUŁOWE

1187

z biciem wieżowem



są ostatnią nowością wyrobów zegarmistrzowskich. Te francuskie miniaturowe zegary, długości 70 cm. są wykonane z drzewa orzechowego, pięknie polityrowane i rzeźbione i biją za każdą pół i całą godziną. Dźwięk jest przyjemny i dźwięczny, łudząco podobny do bicia zegaru wieżowego. Cena **K. 10·—**, ze zwykłem biciem **K. 9.—**. Ten sam zegar z muzyką, gra co godzinę najpiękniejsze tańce i marsze **K. 12.** Skrzynka i opakowanie do każdego zegaru 80 hal. Zegary te, nietylko co do minuty idą regularnie (3 lata pisemnej gwarancyi) lecz zarazem z powodu prawdziwie świetnego wykonania zewnętrznego stanowią piękny i elegancki mebel. — Budzik z muzyką (gra zamiast dzwonić) **K. 12.** — Remont. Roskopf niklowy **K. 5.** Prawdziwy srebrny remontoir **K. 10.** Wysyła tylko za zaliczką. W razie niepodobania przyjmuje się napowrót, lub zwraca pieniądze—zatem nie ma żadnego ryzyka. Wielki illustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścieni etc. wysyła na żądanie gratis i franco.

Jozef Spiering, Wiedeń, I., Postgasse Nr. 2-34.



Największa krajowa firma

R. Pawłowski

dawniej J. Iwanicki

w Krakowie, Rynek 18

poleca swoje. najnowszej konstrukcyi, powszechnie za najlepsze uznane maszyny do szycia i haftu, które nadają się znakomicie tak do użytku domowego, jak i dla celów przemysłowych, są wyrobione z wypróbowanej dobroci materyałów i wykończone z nadzwyczajną dokładnością, szyją prędko, lekko i cicho, haftują znakomicie, są tańsze, niż wszelkie inne bezwartościowe fabrykaty.

Bezpłatne kursa nauki haftów.—Obszerne cenniki wraz z historyą maszyn do szycia darmo i opłatnie.

Poczta, telegraf i stacya kolej. Unterthemenau

Roczny zbyt przeszło 5.000 wagonów.

Unterthemenauska Fabryka wyrobów glinianych Księcia Jana von Liechtenstein

Unterthemenau przy Lundenburgu

Poleca:

Płyty klinkierowe różnych gatunków i wytrzymałości na trotoiry, dla dworców kolej, mleczarń. stajni, podworców i t. d., dalej **płyty mozajkowe** w tysiącznych wzorach, od najskromniejszych do najbogatszych (Produkcya roczna 15 milionów płyt) dla **kościołów, szkół, fabryk** etc., podwójnie gładzone, **rury kamionkowe, wkłady do kominków, rury remizowe, cegłę klinkerową** (prasowaną na sucho o najwyższej wytrzymałości do budowy filarów, prasowaną na wilgotno do budowy kanałów) **płyty ścienne i do fasad, cegłę gładzoną do fasad, dachówkę** we wszystkich gatunkach czerwoną i glazurowaną, **rury do drenowania, kafle do palenisk.**

Ilustrowane cenniki gratis i franko.

- Liczba zajętych robotników 700. -



Wózki dziecinne

kupuje się najlepiej we fabryce **L. BAUMANNA**, właściciela c. i k. patentu, Wiedeń VI 2 Millergasse Nr 6, dlatego że wózki te odpowiadają wymaganiom hygieny i zdrowia i są zalecane przez pp. lekarzy, gdyż wykonanie ich jest doskonałe i eleganckie, i sporządzane są w cenach od najniższych do najwyższych.

Ilustrowane cenniki gratis. 1118 0

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicyi

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANOW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu

we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Zawiadomienie.

Zrezygnowawszy z dzierżawy Bufetu w Teatrze Miejskim 1610 10

t. j. w głównem Foyer i na galeryi, są do sprzedania za nizką cenę urządzenia.

Wiadomość w Cukierni Lwowskiej J. Michalika w Krakowie ulica Floryańska Nr 45.

Kraków dnia 30 czerwca 1906.

L. 64236/06
B.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. kr. m. Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty:

szklarskie,
malarskie,
pokostnicze,
zduńskie,
posadzki z flizów

dla budowy szkół miejskich przy ul. Loretańskiej i Kapucyńskiej, która się odbędzie w biurze Budownictwa miejskiego w dniu 13 lipca 1906 roku t. j. w piątek o godzinie 12-tej w południe.

Warunki ogólne i szczegółowe jakoteż i formularze ofertowe otrzymać można w biurze kierownika budowy w gmachu Akademii handlowej I p. przy ul. Straszewskiego codziennie od godziny 10—12 przed południem.

1601 2

Specyalny wykaz

Mieszkań dla P. T. Studentów i Studentek

wraz z utrzymaniem, opieką, korepetycyą i możliwemi dogodnościami w rozmaitych cenach można dostać w redakcyi **Informatora Kraków, Wiślna 2.** również przyjmuje dalsze ogłoszenia mieszkań studenckich.

Posiada również wykaz korepetycyj tudzież korepetytorów.

1597 5

Ucznia

do 14—15 lat z dobremi świadectwami przyjmie do praktyki handel towarów mieszanych **Pnkalskiego w Andrychowie.** 1614 3

Osoba znająca się na białem szyciu znajdzie zaraz stałe zajęcie wraz z całem utrzymaniem. Wiadomość Rynek Kleparski l. 8, parter.

1612 2

Pierwszy Zakład

PLISOWANIA

przy ul. Niecałej l. 13 parter

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące, (fałdy gładkie, płaskie i desenie.) Sukien kloszowych wypożycza się formę albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie. 1038

Kapsla i etykieta zaopatrzone w nazwisko odnośnego źródła.

Światowej sławy woda mineralna ze źródeł

VICHY

własność państwa francuskiego.

Nie zaniedbywać nigdy zapytać się ordynującego lekarza, które z trzech źródeł **Célestins, Grande-Grille, Hôpital** ma być używane.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i Aptekach. 1615 1

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaup W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.